

MARCIN KAMLER
(Warszawa)

Agresja między szlachtą w Sieradzkim i Łęczyckim u schyłku XVIII wieku

Agresywne zachowania połączone ze stosowaniem przemocy, które występowały w dawnej Polsce wśród szlachty, zwłaszcza drobnej, zostały dotychczas rozpoznane jedynie wstępnie. Dawniejsi badacze powszechnie podkreślali warcholstwo drobnej szlachty mazowieckiej, szczególnie widoczne w XVII w.¹ Uznawano za pewnik, że wszelkiego rodzaju akty przemocy — najczęściej połączone z przelewem krwi — zdarzały się wówczas głównie w tej dzielnicy. O sytuacji na innych obszarach Rzeczypospolitej — może poza Rusią Czerwoną, znaną dzięki znakomitej książce Władysława Łozińskiego — wiedziano raczej niewiele².

Posiadamy nieco informacji na temat zajazdów szlacheckich na Kujawach i w Łęczyckim³, ale występujące tam na co dzień wśród szlachty akty agresji nie były w ubiegłym stuleciu badane. Podjęte przeze mnie próby zarysowania tego zjawiska (zwłaszcza w jego wymiarze ilościowym) w Sieradzkim, a następnie także na niektórych innych obszarach Korony pokazały, że jego natężenie było zaskakująco duże nie tylko na Mazowszu, w Sieradzkim czy Łęczyckim, ale także na obszarach województw: krakowskiego, lubelskiego, w mniejszym stopniu poznańskiego⁴. Z dużą pewnością można przypuszczać, że analogiczna sytuacja istniała także gdzie indziej, zwłaszcza na Podlasiu (gdzie dominowała drobna szlachta) czy na ziemiach ruskich⁵. Warto więc podjąć próbę zbadania, czy akty

¹ Jedyne opracowanie na ten temat to: W. Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908.

² W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. Tazbir, Warszawa 2005.

³ D. Golec, *Zajazdy na Kujawach w XVII i XVIII wieku*, PH, t. LXXIII, 1982, z. 3–4, s. 283–294; I. Pugaciewicz, *Zajazd szlachecki w XVI–XVIII wieku*, „Białostockie Teki Historyczne”, t. IV, 2006, s. 103–128.

⁴ M. Kamler, *Przemoc między szlachtą sieradzką w XVII wieku. Opis zjawiska*, Warszawa 2011; idem, *Przemoc między szlachtą w Polsce XVII wieku — zjawisko masowe?*, KH (w druku).

⁵ Wiele informacji o stosunkach istniejących między rodzinami szlachty podlaskiej można znaleźć w niedawno wydanej książce E. Kalinowskiego, *Ród Kalinowskich herbu Ślepowron*

agresji występujące niemal masowo w XVII w., głównie między uboższą szlachtą, zdarzały się równie często u schyłku stulecia XVIII. Artykuł niniejszy ma charakter wyłącznie informacyjny, bez ambicji szerszego przedstawienia zjawiska określonego w tytule.

Dane obecnie uzyskiwane muszą być porównywalne z przedstawianymi wcześniej, dlatego badaniami objąłem tereny województwa sieradzkiego, a także łączyckiego, które dostarczyło m.in. danych do drugiej z cytowanych powyżej prac. Zebrane obecnie materiały pochodzą z lat 1771–1780, a ich źródło — podobnie jak poprzednio — stanowią sądowe księgi grodzkie z Sieradza i Łęczycy⁶. Do ksiąg sądów ziemskich w zasadzie nie wpisywano skarg dotyczących zranień lub podobnych aktów agresji szlacheckiej, a jeśli nawet takie tam odnajdujemy, to tak sporadycznie, że owe pojedyncze wpisy nie zmieniają ogólnego obrazu natężenia badanego tu zjawiska, co najwyżej intensyfikują je jeszcze trochę bardziej⁷. Nie mamy pewności, czy oskarżenia o zranienia bądź inne akty agresji, wniesione do ksiąg sądów grodzkich, odzwierciedlają pełne rozmiary tego zjawiska. Zapewne niektóre ofiary zbrojnych napaści, przede wszystkim w przypadkach, gdy nie powodowały one poważniejszych obrażeń, nie przyjeżdżały do urzędów starościńskich by złożyć oskarżenie, zwłaszcza gdy odległość do przebycia była znaczna. Dlatego przedstawione poniżej liczby pokazują minimalny, ale w pełni udokumentowany poziom agresji między szlachtą; prawdopodobnie aktów przemocy było więcej. Można jednak przypuszczać, że odsetek zranień, które nie pozostawiły żadnego śladu w księgach sądowych, w XVII i u schyłku XVIII w. był podobny. Wydaje się więc, że liczby zebrane dla obu tych okresów są w pełni porównywalne.

Zasady, na których dokonywałem obliczeń, omówiłem w cytowanych opracowaniach, tu powtórzę je tylko w zakresie niezbędnym do uniknięcia możliwych wątpliwości. A więc prezentowane dane pokazują liczbę incydentów zakończonych zranieniami, a nie liczbę napastników, których było znacznie więcej. Wprawdzie większości zranień dokonywano samotnie, jednak dość często w akcie agresji obok jego inicjatora (z reguły w źródłach zwanego pryncypałem) uczestniczył jeden lub kilku towarzyszy, rzadziej sług, wyjątkowo także jego poddanych chłopów; rzadkie są sytuacje, gdy wyliczano wszystkich. Pomocników tych wymieniano najczęściej w przypadkach najść na domy czy dwory, które to ataki nigdy nie były dokonywane samotnie. Niekiedy napastników było nawet kilkunastu, jednak nieznaną jest ich rzeczywista rola w takim napadzie; bezsporne wydaje się tylko, że

w *XVIII wieku*, Warszawa 2013; struktury własności ziemskiej, osadnictwa i kwestii ludnościowych w XVII w. na Podlasiu dotyczy dawniejsze opracowanie A. L a s z u k i J. M a r o s z k a.

⁶ AGAD, Sieradzkie grodzkie. Libri relationum [dalej cyt.: Sier. gr. rel.], sygn. 144–161 (lata 1771–1780). Łęczyckie grodzkie. Libri relationum [dalej cyt.: Łęcz. gr. rel.], sygn. 244A, 244B, 245–249, 251–253 (lata 1771–1780), 250A (1769–1777), 250B (1778–1782), 250C (1778–1785).

⁷ AGAD: Łęczyckie ziemskie. Acta terrestria. Prothocollon inscriptionum, sygn. 130A i 130B (1778–1781) — tytułem próby, bez większych rezultatów, niecytowane.

za każde z tych zdarzeń odpowiedzialny był pryncypał, który zawsze był głównym oskarżonym — i dlatego wyłącznie jego uwzględniałem przy obliczaniu ogólnej liczby agresorów. Z tego też powodu liczba oskarżonych sprawców równa się (w przybliżeniu) liczbie incydentów. Także liczby osób realnie poranionych równają się przybliżonej liczbie wniesionych skarg o zranienia, ponieważ w przypadkach, gdy w jednym incydencie występowała więcej niż jedna ofiara, niemal z reguły każda z nich składała odrębną skargę. Gdy rany odnosili zarówno napastnik, jak i osoba atakowana, wówczas każda z nich wносиła do ksiąg grodzkich skargę na przeciwnika. Odstępstwa od tej zasady były nieliczne — dotyczą one głównie oskarżeń o najścia zbrojne na dwory lub domy — i nie mają większego znaczenia przy ocenie ilościowych wymiarów badanego tu zjawiska.

Wykorzystane księgi zawierają sporo skarg, które dotyczą ogólnie przedstawianych aktów przemocy — często były to zbrojne najścia na dwory, zabudowania, poddanych, uprawy, zwierzęta gospodarskie. Niekiedy nie ma w nich mowy o zranieniach, a jeśli nawet żalący się wspominają o uszkodzeniach ciała lub pobiciach, to owe wpisy nie zawierają żadnych wzmianek świadczących, że w urzędzie grodzkim dokonywano obdukcji tych ran lub innych śladów przemocy. Nasuwają się więc wątpliwości co do wiarygodności takich protestacji, często bowiem spotyka się w księgach sądowych wyolbrzymione oskarżenia i barwne opisy, niemające wiele wspólnego z rzeczywistością⁸. Dlatego w szeregu przypadków tego rodzaju wątpliwe oskarżenia nie były włączane do obliczeń. Oczywiście postępowanie takie zawiera element subiektywnej oceny, jednak automatyczne uwzględnienie wszystkich takich skarg nie wydaje się właściwe. Tym bardziej, że w porównaniu do ogólnej liczby oskarżeń o zranienia, udokumentowanych obdukcjami lub z szerszej przedstawionymi okolicznościami, skarg takich księgi zawierają stosunkowo niewiele.

W księgach sieradzkich z badanych tu dziesięciu lat odnalazłem ogółem 194 skargi o zranienia i zabójstwa (w trzech przypadkach skarżący się nie umieli zidentyfikować atakujących); sprawcami 145 aktów agresji (76%) byli szlachcice. W analogicznych księgach spisanych w tym okresie w Łęczycy znajduje się 216 takich skarg, czyli nieco więcej niż w księgach sieradzkich, szlachta zaś raniła bądź zabijała 171 razy (80%); również i tam w trzech przypadkach sprawców nie rozpoznano. Średnia roczna liczba skarg wniesionych przeciwko szlachcie w Sieradzu wyniosła blisko 15, w Łęczycy 17. A więc natężenie aktów agresji wśród szlachty na obu obszarach było podobne; zbliżony był także udział w nich przedstawicieli innych grup społecznych (tabela).

Interesują nas przede wszystkim te przypadki, w których sprawcami byli szlachcice (oraz szlachcianki). Liczby zawarte w tabeli pokazują, że na obu badanych

⁸ Na ten temat vide: P. K l i n t, *Sztuka skutecznego przekonywania w szlacheckich protestach sądowych z Wielkopolski w XVII wieku*, [w:] *Spółczesność staropolskie. Seria nowa, t. II: Spółczesność a przestępczość*, Warszawa 2009, s. 41–63.

obszarach dominowały właśnie przejawy agresji ze strony przedstawicieli szlachty: w Sieradzkim stanowiły one ok. 76%, a w Łęczyckim ok. 80% wszystkich zanotowanych incydentów. Wśród ofiar przemocy szlachcice stanowili na obu obszarach po około 74%. O wiele rzadziej ofiarami padali chłopci i mieszcianie. Często zresztą pojawiają się trudności w odróżnieniu chłopów od osób, które wprawdzie są w tekstach określane jako mieszcianie, ale ich zamieszkiwanie we wsiach oraz status poddanych dowodzą raczej przynależności do stanu chłopskiego; „prawdziwi” mieszcianie, czyli mieszkańcy miasteczek, występują sporadycznie. Jeśli więc łącznie potraktujemy obie te grupy, okaże się, że na obu obszarach obejmowały one podobny odsetek ofiar szlachty — 23% w Sieradzkim i 21% w Łęczyckim.

W księgach sieradzkich ofiarami zranień i zabójstw dokonanych przez chłopów byli w 23 przypadkach chłopci (74%), w 6 — szlachcice (19%), a w 2 mieszkańcy miast; w księgach łęczyckich było to 26 chłopów (87%), trzech Żydów (10%) i jeden szlachcic. Skargi dotyczące zranień dokonywanych przez chłopów wobec chłopów prawdopodobnie obejmują jedynie część takich przypadków, bowiem w większości bywały one zapewne rozpatrywane przez sądy wiejskie i nie pozostawiały śladów w księgach grodzkich. Natomiast, jak można przypuszczać, zranienia szlachty dokonane przez chłopów były odnotowywane w tych aktach wszystkie lub prawie wszystkie, ponieważ taki zapis mógł stanowić dla ofiary podstawę do dochodzenia odszkodowania od właściciela bądź posesora dóbr, z których pochodził sprawca.

W omawianych tu aktach agresji uczestniczyły także szlachcianki. Dla Sieradzkiego odnalazłem czternaście przypadków, w których były one ofiarami, niekiedy zaś sprawczyniami; nie liczę tu dość częstych incydentów, w których szlachcianki bywały wymieniane jako towarzyszki głównego oskarżanego sprawcy (były to najczęściej żony). Można przypuszczać, że kobiety te na ogół same nie brały udziału w agresywnych akcjach zbrojnych, ale z pewnością uczestniczyły w ich inicjowaniu. W dziesięciu przypadkach szlachcianki były ranione przez szlachciców, same zaś raniły ich dwukrotnie; jedna raniła szlachciankę, jedna chłopca. W materiałach z Łęczyckiego udział szlachcianek w aktach przemocy, głównie po stronie ofiar, jest wyraźnie większy: ogółem odnotowano w takiej roli 27 kobiet: 19 zostało ranionych przez szlachciców, 7 było sprawczyniami poranień chłopek bądź mieszczanek, jedna zraniła chłopca.

Jednak szczególnie interesujące jest porównanie tych liczb z danymi, które uzyskałem dla tych samych części województw sieradzkiego i łęczyckiego w XVII w.⁹ Otóż dla badanych wówczas 28 lat w Sieradzkim (w trzech przekrojach i dodatkowo w 1680 r.) wśród skarg o zranienia, zabójstwa i akty agresji o większym zakresie (np. najścia na dwory i domy, rabunki), liczonych łącznie, odnalazłem dane dotyczące przeciętnie rocznie 211 incydentów, w tym 104 spowodowanych przez szlachtę. Dla okresu 1600–1610, w którym nasilenie aktów

⁹ M. Kamler, *Przemoc między szlachtą sieradzką*, s. 15–17, tab. 1–3; idem, *Przemoc między szlachtą w Polsce*, tabele; w obu publikacjach pełne zestawienie liczb.

przemocy było największe, było ich rocznie średnio 230 (tabela). Ogółem szlachcice z okolic Sieradza w ciągu 28 badanych przeze mnie lat XVII w. ranili bądź zabijali w ciągu roku średnio 59 osób należących do stanu szlacheckiego; w latach 1600–1610 było to aż 70 osób.

Dane, którymi dysponuję dla Łęczyckiego w XVII w., dotyczą lat ok. 1610, 1650, 1660 i 1690¹⁰. Średnio w ciągu roku zdarzało się tam 367 incydentów; szlachta dokonała ich 208, a wśród jej ofiar znajdowały się przeciętnie rocznie 144 osoby należące do tego samego stanu. A więc średnia roczna liczba zranień szlachciców przez szlachtę była wówczas w Łęczyckim blisko dwuipółkrotnie większa niż w Sieradzkim.

Akty agresji w Sieradzkim i Łęczyckim w latach 1771–1780
w porównaniu do wieku XVII

Przynależność do stanu	1771–1780					
	Sieradz			Łęczyca		
	liczba zranień	%	średnia roczna	liczba zranień	%	średnia roczna
Ogółem	194 (191) ^a	100	19	216 (213) ^a	100	22
Szlachta ogółem	145	75,9	15	171	80,3	17
w tym:						
szlachta rani szlachtę	107	73,8	11	127	74,3	13
szlachta rani chłopów	26	17,9	3	32	18,7	3
szlachta rani mieszczan	7	4,8	>1	4	2,3	>1
szlachta rani innych	5	3,5	>1	8	4,7	>1
Chłopi ogółem	31	16,2	3	30	14,1	3
Mieszczanie ogółem	8	4,2	>1	3	1,4	>1
Inni	7 ^b	3,7	>1	9 ^c	4,2	>1
XVII wiek						
	Sieradz			Łęczyca		
Ogółem	5908 (4760) ^a	100	211 (170) ^a	1468 (1160) ^a	100	367 (290) ^a
Szlachta ogółem	2901	61	104	833	72	208
w tym:						
szlachta rani szlachtę	1641	57	59	575	69	144
szlachta rani chłopów	894	31	32	258	31	65
szlachta rani mieszczan	366	13	13			
Sieradz 1600–1610						
	liczba zranień		średnia roczna			
Ogółem	2533 (2348) ^a		230 (213) ^a			
Szlachta ogółem	1357		123			
w tym:						
szlachta rani szlachtę	773		70			
szlachta rani chłopów	400		36			
szlachta rani mieszczan	184		17			

^a Bez sprawców nierozpoznanych — są to wartości przyjęte do obliczeń.

^b 6 żołnierzy i 1 duchowny.

^c 5 duchownych i 4 Żydów.

¹⁰ Ibidem, tab. 1–2.

W Sieradzkim szlachcianki wśród ofiar i sprawców agresji szlacheckiej w XVII w. stanowiły nieco ponad 16%, w Łęczyckiem 21% (odsetek ten był zapewne wyższy, ponieważ znaczna liczba sprawców zranień kobiet nie została rozpoznana i z tej racji przypadki te pominięto w statystyce); u schyłku następnego stulecia odsetki te uległy wyraźnemu zmniejszeniu, wynosząc odpowiednio ok. 6% i 11%.

W badanych materiałach z XVII w. chłopci byli w Sieradzkim sprawcami 1494 zranień (31%, średnia roczna 53), z czego w 1138 przypadkach ofiarami byli chłopci (76%, średnia roczna 41), a w 214 — szlachcice (14%, średnia roczna poniżej 8). W Łęczyckiem w badanych tam czterech latach 327 sprawców było chłopami lub — nieliczni — mieszczanami (liczeni łącznie, o czym pisałem powyżej); spośród tych 327 zranień, 92 (28%) dotyczyło szlachciców. Wśród aktów agresji, których sprawcy nie zostali rozpoznani, 66% stanowiły ofiary należące do szlachty.

Porównanie liczb, które dotyczą wieków XVII i XVIII, pozwala na wyciągnięcie istotnych wniosków. Otóż średnia roczna liczba aktów agresji podejmowanych przez przedstawicieli szlachty u schyłku XVIII w. zmniejszyła się wielokrotnie w stosunku do przeciętnych liczb ze stulecia poprzedniego. Spadek tych wskaźników był szczególnie widoczny w Łęczyckiem, gdzie w poszczególnych okresach owe średnie były niższe od 8 do 18 razy; w Sieradzkim — od ok. 5 do 10 razy. Szczegółowe dane kształtują się następująco. Przeciętna roczna liczba wszystkich odnalezionych skarg o zranienia, zabójstwa i inne akty przemocy (ich sprawcami była szlachta, chłopci, mieszczanie i inne grupy społeczne) w księgach spisanych w Sieradzu w XVII w. wynosiła 211, w Łęczycy 367, natomiast w XVIII w. na obu obszarach było to odpowiednio zaledwie 19 i 22 (spadek jedenasto- i siedemnastokrotny). Jak już powiedziano, oskarżenia o agresję wnoszone przeciwko szlachcie w materiałach sieradzkich w XVII w. wynosiły rocznie 104 przypadki, podczas gdy w XVIII w. — 15; w materiałach łęczyckich odpowiednio 208 i 17 (spadek prawie siedmio- i dwunastokrotny). Liczba porażeń szlachty przez szlachtę w tym okresie w Sieradzkim zmniejszyła się z 59 do 11 przypadków rocznie, w Łęczyckiem ze 144 do 13 (spadek pięcio- i jedenastokrotny). Średnia liczba rocznych zranień chłopów i mieszczan (łącznie) przez szlachtę zmniejszyła się w Sieradzkim z 45 przypadków rocznie do poniżej 4, w Łęczyckiem z 65 również do poniżej 4 (spadek dziesięcio- i szesnastokrotny).

Równie duży był spadek liczby zabójstw dokonywanych przez szlachtę: w XVII w. średnia roczna tych przestępstw, uzyskana z materiałów sieradzkich, wyniosła ogółem sześć (168 przypadków w ciągu 28 lat); zabitych szlachciców było rocznie czterech (113 przypadków)¹¹. Warto przytoczyć znamienne dane dla pierwszego i ostatniego spośród badanych wówczas dziesięcioleci: w latach 1600–1610 średnia roczna liczba zabójstw popełnianych przez szlachtę wyniosła prawie jedenaście, a w latach 1691–1700 — niespełna dwa. Tendencja do zmniejszania się częstotliwości dokonywania zabójstw przez szlachtę utrzymywała się

¹¹ M. K a m l e r, *Przemoc między szlachtą sieradzką*, s. 25, tab. 6.

w XVIII w.; u jego schyłku ogólna średnia roczna liczba tych przestępstw na tym samym obszarze wyniosła 1,4, a zabitych szlachciców 0,8; szlachcice byli sprawcami śmierci ośmiu szlachciców, trzech chłopów i jednego mieszczanina. Podobnie kształtują się liczby uzyskane z ksiąg łęczyckich¹². W ciągu czterech lat badanych dla XVII w. przeciętna roczna liczba wszystkich zabójstw popełnianych w Łęczyckiem przez szlachtę, a wpisanych do ksiąg grodzkich, wyniosła około siedmiu (27 przypadków); w rezultacie napaści ginęło rocznie prawie pięciu szlachciców (19 przypadków). Również na tym terenie szczególnie krwawy był początek stulecia: w 1610 r. szlachta zabiła aż 19 osób (jedenastu szlachciców, siedmiu chłopów i jednego mieszczanina); w roku 1690 zginęło jedynie trzech szlachciców. Natomiast w materiałach z dziesięciolecia 1771–1780 odnalazłem informacje o trzynastu zabitych, co oznacza wielokrotny spadek częstotliwości popełniania tego rodzaju przestępstw. Z rąk szlachty padło w tym okresie pięciu szlachciców i jeden chłop, chłopci zabili trzech chłopów i dwóch Żydów, Żydzi zabijali się między sobą dwukrotnie. Liczby te nie obejmują osób, które zmarły później z powodu odniesionych ran, a o których nie znajdujemy informacji w księgach grodzkich.

Przytoczone powyżej dane potwierdzają sygnalizowane już dawniej, na podstawie materiałów sieradzkich z początku i końca XVII w., zjawisko zmniejszania się liczby oskarżeń o zranienia, których dopuszczała się między sobą szlachta, zwłaszcza drobna, bo taka głównie uczestniczyła w aktach przemocy¹³. Również o wiele rzadsze stały się zbrojne napady na dwory i domy szlacheckie, a także rabunki dokonywane przez szlachtę na drogach. Wyraźnie zmienił się stosunek szlachty do chłopów. W XVII w. w Sieradzkim wśród wszystkich ofiar zranień dokonanych przez szlachtę chłopci stanowili 31%, a średnia roczna zranień tego rodzaju wyniosła prawie 32, podczas gdy w latach 1771–1780 odsetek ten zmniejszył się do 17,9%, ze średnią roczną zaledwie trzy. W materiałach z Łęczycy w XVII w. chłopci stanowili 25% ofiar agresji szlachty, a średnia roczna liczba tych zranień aż 52, natomiast u schyłku XVIII w. niespełna 19%, ze średnią roczną około trzech.

O ile w ilościowym natężeniu incydentów będących przejawem zjawiska agresji szlacheckiej zaszły na badanym obszarze zmiany zasadnicze, o tyle skład uczestników tych wydarzeń oraz wywołujące je przyczyny wyglądały podobnie jak w XVII stuleciu. Nie zamierzam w tym miejscu szerzej omawiać tych kwestii, pokażę tylko ich zasadniczo zbieżne elementy. W materiale sieradzkim z badanego dziesięciolecia odnalazłem przedstawicieli 85 rodzin, które uczestniczyły w aktach agresji skierowanej przeciwko innym przedstawicielom szlachty; w księgach spisanych w Łęczycy znajduje się 97 takich rodzin. Podobnie jak uprzednio, w materiałach sieradzkich, a także łęczyckich wśród raniących napastników wyróżniali się przedstawiciele kilkunastu rodzin, w tym jednostki szczególnie

¹² Idem, *Przemoc między szlachtą w Polsce*, tab. 3.

¹³ Idem, *Przemoc między szlachtą sieradzką*, s. 19, 24n; idem, *Przemoc między szlachtą w Polsce*.

agresywne¹⁴. W Sieradzkim w latach 1771–1780 wśród najczęściej wymienianych napastników można wymienić rodziny: oskarżanych sześciokrotnie Zdzenickich (wśród nich kilkakrotnie raniący Józef i Tomasz), pięciokrotnie — Bogdańskich, czterokrotnie — Łempickich i Ordęgów; po trzy razy oskarżano przedstawicieli Brodzkich, Mianowskich, Mierzejewskich, Pileckich¹⁵, Rajskich oraz Walewskich. W Łęczyckiem do takich rodzin należeli: atakujący aż dziewięciokrotnie Życieńscy (wśród nich szczególnie aktywni byli Antoni i Stefan), pięciokrotnie byli oskarżani Górscy i Skrzynecki, czterokrotnie — Bielicy, po trzy razy — Dąbrowscy i Stodulscy (pisani także Stoduleccy). Czterokrotnym sprawcą zranień był Wojciech Pruszkowski, jako jedyny przedstawiciel swojej rodziny. W XVII w. spośród wyżej wymienionych rodzin jedynie Walewskich można zaliczyć do średnio agresywnych, zwłaszcza pod koniec stulecia (dwa oskarżenia o akty agresji w roku 1608 i pięć w latach 1695–1699), w Łęczyckiem zaś, i to tylko w 1610 r. — Bielickich, Dąbrowskich i Pruszkowskich.

Ocena stopnia zamożności niektórych osób oskarżanych o dokonywanie aktów przemocy nastęrcza trudności. Część z nich z pewnością należała do szlachty zagrodowej lub częściowej, bowiem w księgach grodzkich odnajdujemy informacje o wspólnym gospodarzeniu w jednej wsi. W przypadku wielu wiemy tylko, jakie nosili nazwisko; nie znamy nawet nazwy wsi, z której pochodzili bądź w której byliby właścicielami części lub choćby niewielkiego gospodarstwa. Przynależność do rodziny, z której wywodziło się w XVIII w. po kilku urzędników ziemskich (jak Bogdańscy, Dąbrowscy, Górscy, Ordęgowie, Psarscy, Rudniccy, Walewscy, Wolscy), a nawet senator (jak Krzysztof Mierzejewski, kasztelan konarski łęczycki 1746–1748), wcale nie dowodzi, że sprawca oskarżany o napisać zbrojną był szlachcicem folwarcznym. W sytuacji ogromnego rozrodenia szlachty na badanych tu obszarach to samo nazwisko bardzo często nosili zarówno majątni urzędnicy ziemscy, jak i zagrodowcy.

Przypadki aktów przemocy między szlachtą sprawującą urzędy ziemskie zdarzały się tylko sporadycznie. W 1777 r. Konstanty Milewski, miecznik, a następnie wojski większy szadkowski, najechał dobra borzewickie, należące do Pawła Biernackiego (wyrąbał drzwi do dworu, postrzelił co najmniej dwie osoby, podpalił browar), a dwa lata później atakował dobra szczawińskie Fryderyka Jakuba Psarskiego, gdzie pobił i poranił zarządzającego nimi ekonoma¹⁶. W tymże 1779 r. Tomasz Kossowski, stolnik brzeziński i „sąsiad uciążliwy”, najechał z licznym towarzystwem majątność Popowo, należącą do Jadwigi Bardzińskiej, wdowy po Wojciechu, chorążym łęczyckim¹⁷. W materiałach łęczyckich odnajdu-

¹⁴ Idem, *Przemoc między szlachtą sieradzką*, s. 30–54, 157–166; idem, *Przemoc między szlachtą w Polsce*.

¹⁵ Józef i Tomasz, określane jako oficerowie barscy, w 1773 r. byli oskarżani o zabójstwo Antoniego Kozaneckiego, a w 1774 r. o gwałty na drogach; Sier. gr. rel., sygn. 146, f. 901 i 148, f. 585–585v.

¹⁶ Ibidem, sygn. 155, f. 262, oraz 158, f. 1557.

¹⁷ Ibidem, sygn. 158, f. 2035–2038.

jemy trzy przypadki przemocy ze strony osób pełniących urzędy. W 1774 r. Walenty Zaborowski, podwojewodzi gostyński, ranił kanonika Onufrego Wrotnowskiego, w 1775 r. Maciej Żabokrzecki, miecznik brzeziński — Piotra Żabokrzeckiego (pokrewieństwo nieznanne), a w roku 1777 Hieronim Jerzmanowski — Ignacego Chobrzyńskiego, którego określono mianem podstolego brzezińskiego¹⁸.

U schyłku XVIII w. wśród uchwytnych dla nas przyczyn aktów przemocy dokonujących się między szlachtą były — podobnie jak w poprzednim stuleciu — przede wszystkim spory i nienawiść sąsiedzka oraz konflikty rodzinne. Najczęstszym podłożem agresji były jednak właśnie sąsiedzkie. W Sieradzkim odnalazłem 19 przypadków przemocy sąsiedzkiej, której sprawcami byli przedstawiciele 15 rodzin (18% rodzin; w tym Józef Mierzejewski czterokrotnie, Antoni Łęski dwukrotnie); ogółem po obu stronach konfliktów w tego rodzaju aktach przemocy uczestniczyli przedstawiciele 29 rodzin. W części przypadków antagonistami byli posiadacze bądź dzierżawcy części tej samej wsi (niekiedy to członkowie tej samej rodziny), np. Wężykowie w Jaworze (1773), Mierzejewscy, Orłowscy, Rusieccy i Ziółkowscy we wsi Grabie (1773, 1775), Miszewscy i Zaborowscy w Pęgowie (Pągowie, 1779), Poniatowscy i Głuszkowscy w Dzierżąnej (1771), Psarsey i Rudniccy w Kłoskach (1773), Rayscy, Krajkowscy i Wolscy w Sobiepanach (1773, 1775, 1777)¹⁹. Niekiedy z lakonicznego tekstu dowiadujemy się tylko, że chodziło o przemoc sąsiedzką (określenia w rodzaju „sąsiad uciążliwy”); w kilku przypadkach krótki opis zajścia dowodzi, że bywały to krwawe bójkі ubogich, skłóconych sąsiadów²⁰. W materiałach z Łęczycy niebudzące wątpliwości przypadki przemocy sąsiedzkiej są o wiele rzadsze, bowiem dotyczą tylko pięciu rodzin. Można z dużym prawdopodobieństwem sądzić, że były one równie częste jak w Sieradzkim — wskazuje na to szczególnie duży odsetek szlachty zagrodowej i cząstkowej wśród szlachty łęczyckiej, a także znacznie większe natężenie agresji między przedstawicielami szlachty w Łęczycy niż w Sieradzkim²¹. W Łęczycy zwracają uwagę powtarzające się poranienia, a nawet zabójstwa,

¹⁸ Łęcz. gr. rel., sygn. 246, f. 169–169v; 247, f. 134; 249, f. 112 — jednak wg *Urzędniccy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku*, Kórnik 1993, podstolim był nie Ignacy, lecz Walenty Chobrzyński.

¹⁹ Sier. gr. rel., sygn. 146 (1773), f. 1237; 147 (1773), f. 6–8, 9–9v, 121–121v, 316–317v; 148 (1774), f. 627; 150 (1775), f. 504–504v; 151 (1775), f. 536–536v; 154 (1777), f. 517–517v; 158 (1779), f. 1791–1792. Vide także np.: sygn. 144 (1771), f. 274–275; 145 (1772), f. 66–67; 147 (1773), f. 108–109; 150 (1775), f. 513–513v; 154 (1777), f. 517–517v; 156 (1778), f. 203; 158 (1779), f. 1385, 1429–1430. Inne sąsiedzkie (udokumentowane jako takie) starcia: Boryckiego z Jankowskim w 1772 r. (Sier. gr. rel., sygn. 145, f. 219–220); Rytelskiego z Wierzbickim w 1773 r. (147, f. 108–109); Łęskiego (Łęckiego?) z Jasińskim w 1775 r. (150, f. 513–513v); Brodzkiego z Godlewskim w 1778 r. (156, f. 203); Wilczyckiego z Otwinowskim w 1779 r. (158, f. 1429–1430).

²⁰ Np. w 1771 r. Stanisław Poniatowski zabił Wawrzyńca Głuszkowskiego uderzeniem w głowę „chwytliwymi grabiami” (Sier. gr. rel., sygn. 144, f. 289), a w 1772 r. Stanisław Borycki bił Wojciecha Jankowskiego kołem wyłamanym z płotu (145, f. 219–220).

²¹ M. K a m l e r, *Przemoc między szlachtą w Polsce*, tab. 1–2.

dokonujące się między członkami rodziny Życieńskich, którzy byli posesorami części tych samych wsi²². Nie wiadomo, jaki w rzeczywistości był odsetek zranień dokonanych w rezultacie nienawiści sąsiedzkich, ponieważ w znakomitej większości skarg nie podawano przyczyny owych aktów przemocy; można jednak przypuszczać, że był on znacznie większy.

Drugą widoczną dla nas przyczyną dokonywanych aktów przemocy była agresja przeciwko krewnym, niekiedy najbliższym, bądź powinowatym. W materiałach sieradzkich zanotowano ją w przypadku ośmiu rodzin (ponad 9% rodzin uczestniczących w omawianych tu incydentach). W materiałach łęczyckich odnalazłem jedenaście rodzin (ponad 11%), w których dochodziło do tego rodzaju ataków, niekiedy kilkakrotnych (np. czterokrotnie we wspomianej już rodzinie Życieńskich). Dość często była to agresja krewnych lub powinowatych żony bądź wdowy, skierowana przeciwko jej mężowi, a po jego śmierci przeciwko niej samej; można przypuszczać, że przyczynami tych ataków były zazwyczaj roszczenia majątkowe.

Jak już powiedziano, najważniejszą konstatacją, którą można sformułować na podstawie powyżej przedstawionego materiału, jest zasadniczy spadek liczby oskarżeń o przemoc wnoszonych u schyłku XVIII w. do sądowych ksiąg grodzkich w Sieradzu i Łęczycy w porównaniu do stulecia poprzedniego, zwłaszcza jego pierwszej połowy. Jaka była tego przyczyna? Zapewne było ich kilka. Sądzę, że istotną rolę odegrało zmniejszenie się liczby szlachty zaściankowej na korzyść folwarcznej. Zjawisko wyraźnego zmniejszania się liczby wsi szlachty zagrodowej i częściowej w województwach łęczyckim i kaliskim, a także w ziemi wieluńskiej, zwłaszcza od drugiej połowy XVII w., zostało stwierdzone już dawno²³. Tym samym liczba drobnej szlachty, dominującej w aktach przemocy, a więc potencjalnych sprawców zranień, uległa wyraźnemu zmniejszeniu, co musiało znaleźć odbi-

²² Były to Besiekiery i Gorzewo, a także trzecia wieś (nazwa nieczytelna); w latach 1771–1777 ranił się z jednej strony bracia Antoni, Jan i Bartłomiej, z drugiej zaś bracia Stefan i Jan, a także Antoni, Franciszek, Józef; w roku 1771 został zabity Józef („pałką czyli kijem”), w 1775 — Marianna (zapewne śmiertelnie pobita przez Stefana i Jana); Łęcz. gr. rel., sygn. 244A, f. 404 (1771); 247, f. 124, 207v, 247 (1775); 249, f. 29–29v, 148v–149v (1777); zranienia innych szlachciców przez Stefana Życieńskiego: ibidem, sygn. 248, f. 192 (1776); 253, f. 126v (1780).

²³ W Łęczycy od XVI w. do 1790 r. liczba osiedli częściowych zmniejszyła się na korzyść wiosek należących do jednego właściciela z 32% do 22% ogólnej liczby wsi szlachty folwarcznej (T. Sobczak, *Zmiany w stanie posiadania dóbr ziemskich w województwie łęczyckim od XVI do XVIII wieku*, RDSG, t. XV, 1955, zwłaszcza s. 169–174 i 179). W powiecie wieluńskim wsie szlachty częściowej i zagrodowej w połowie XVII w. stanowiły ponad 32% ogółu wsi szlacheckich, a w końcu XVIII w. już tylko 8,3% (W. Szczygielski, *Zmiany w stanie posiadania i w strukturze własnościowej szlachty powiatu wieluńskiego od połowy XVI do końca XVIII w.*, „Rocznik Łódzki”, t. I, 1958, s. 272, tab. 9, s. 278, tab. 14 i s. 280, tab. 16; idem, *Dzieje ziemi wieluńskiej*, Łódź 1969, s. 51–52). Zjawisko szybkiego zmniejszania się w XVII w. liczby wsi ze szlachtą zagrodową (zwłaszcza tzw. gniazd szlachty zagrodowej) obserwował w województwie kaliskim L. Połaszewski, *Szlachta Wielkopolski na podstawie rejestrów pogłównego z lat 1673–1676*, [w:] *Spółczesność staropolskie. Studia i szkice*, t. III, red. A. Wyczański, Warszawa 1983, s. 227–247.

cie w spadku liczby tego rodzaju skarg wnoszonych do ksiąg sądowych. Istotny wydaje się także wzrost liczby szlachty bezrolnej (gołoty), która opuszczała swoje rodzinne zaścianki lub części posiadanych uprzednio wsi. Zapewne szlachta owa nie brała udziału w przedstawianych tu aktach przemocy; być może niekiedy uczestniczyła w nich jako służba towarzysząca szlachcie majątej, w takich jednak przypadkach oskarżano przede wszystkim inicjatorów przemocy (pryncypałów), a więc ich chlebobawców. Zdarzało się również, że służebny szlachcic na własny rachunek wdawał się w krwawe starcie, jednak wówczas z reguły bywał w tekście określany jako *famulus* wymienionego tam chlebobawcy; sytuacji takich nie zanotowano wiele. Jednak stwierdzone zmniejszenie się liczby wsi zagrodowych i częściowych, przypominam — trzykrotne w Wieluńskim i tylko o jedną trzecią w Łęczyckiem, nie może tłumaczyć tak znacznego, wskazanego powyżej, zmniejszenia się liczby skarg o zranienia. Pewne znaczenie mogło mieć także postępujące ubożenie szlachty zaściankowej, sprzyjające nasilaniu się antagonizmów między członkami poszczególnych rodzin w walce o utrzymanie lub powiększenie posiadanych gospodarstw bądź wręcz o utrzymanie się wśród posesjonatów; przypuszczenie to wydaje się być wzmacniane znaczną liczbą zbrojnych konfliktów wewnątrzrodzinnych, które odnalazłem w badanych materiałach.

Najprostsze, nieodparcie nasuwające się wyjaśnienie, to złagodzenie obyczajów szlachty, dokonujące się pod wpływem postępującej modernizacji życia, być może także idei oświeceniowych. Czy jednak idee te docierały także do szlachty zaściankowej bądź częściowej? Bardzo to wątpliwe. Wkraczamy tu w sferę niesprawdzalnych dywagacji na temat mentalności drobnej lub całkiem ubogiej szlachty w okresie staropolskim, a także stopnia jej świadomości o dokonujących się przemianach. Niesprawdzalnych, bowiem nie istnieją źródła, które mogłyby rzucić światło na ten problem. Uboga część szlachty nie pozostawiła żadnych tekstów pisanych, w których można by doszukiwać się śladów świadczących o tym, że zmiany mentalności dokonujące się w oświeconej części społeczeństwa polskiego sięgały także zaścianków. Również na uchwały podejmowane na sejmikach, w których udział drobiazgu szlacheckiego był raczej znikomy, decydujący wpływ miała szlachta co najmniej jednowioskowa, a zwłaszcza średnia oraz jednostki cieszące się szczególnym autorytetem w województwach lub powiatach, a więc z pewnością nie szlachta drobna. Jest to sfera szczególnie oporna na wszelkie badania — nie bez powodu jest tak niewiele opracowań dotyczących tej właśnie grupy społecznej, a te, które są, dotyczą przeważnie struktury własnościowej i kwestii ludnościowych. Pojawiają się one dopiero wtedy, gdy jej przedstawiciele tracą kontakt ze wsią, zasilając inne grupy społeczne i zawodowe²⁴.

²⁴ Wśród prac odnoszących się do tego tematu nadal szczególnie ważna jest dawna książka J. Jedlickiego, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968; vide także A. Zajaczkowski, *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993 (jest to drugie wydanie, poprawione, publikacji tego autora wydanej pierwotnie pod tytułem *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław 1961).

